Nr. 7. Lwów dnia 1. Kwietnia. Rok II.

Kilka słów o dziale rolniczym wystawy paryskiej 1867 roku

przez

Aleksandra Gostkowskiego.

(Dokończenie.)

Zanim przystąpię do zwierząt, wspomnieć mi wypada o Towarzystwie opiekuńczém nad zwierzętami (*Société Protectrice des animaux*) jako obchodzić mogącem ziemianina. Towarzystwo to popiera wszelkie usiłowania, dążące do polepszenia losu zwierząt: rozdaje premie i nagrody za wszystkie wynalazki około pojazdów, uprzęży, kucia koni etc., zajmuje się rozszerzaniem i propagowaniem jatek końskiego mięsa, których w Paryżu jest sześć i klasie ubogiej dostarczają zdrowego pokarmu, po cenach bardzo przystępnych, propaguje łagodne obchodzenie się ze zwierzętami, i wynagradza ludzi służących, wyszczególniających się pod tym względem. W Niemczech istnieje wiele takich Towarzystw pod nazwiskiem *Thierschutz-Vereine.* Francuzkie Towarzystwo reprezentowane było na wystawie osobnym budynkiem, ozdobionym przysłowiowemi napisami jak n. p. ›*Tout ce qui aime, a le droit d'être aimé; tout ce qui souffre a un titre à la pitié.*› — ›*De la brutalité envers l' animal à la cruauté envers l' homme, il n' y a de difference que la victime.*› ›*La pitié ne doit ceasser que là ou cesse la douleur.*› Wewnątrz budynku były porozkładane wszelkiego rodzaju wynalazki i ulepszenia, dotyczące obsługi zwierząt, jak np. racjonalne ulepszenia kucia koni, które we Francyi i Włoszech odbywa się bez oceli, aby promień, który z przyległemi ścianami nigdy wycinanym być nie powinien, dotykał ziemi. Były między innemi podkowy, na dwie połowy przerznięte, i każda połowa przybijana dla siebie, aby i podkowa ulegała ruchowi elastycznego rozciągania się kopyta. Były tam próby i sposoby do wstrzymywania koni w rozbiegu, a szory wszystkie, jakie na wystawie widziałem, były roztwierane na zawiasach, bo łeb koński bywa szerszy niż piersi, i szory wchodzące przez łeb, leżą przestronnie na ło-

patkach. Szprzączki do naszelników widziałem bardzo dowcipnie wymyślone, odpinające się i zapinające z niesłychaną łatwością z powodu, że trzpień cofa się dowolnie w tył lub naprzód. Szprzączek nabyć można pod adresem: Hannebert, eperonmier 56 Faubourg St. Denis, Paris. Były także szory dla wołów lub zaprzęże dla nich na rogi. Widziałem pierścienie żelazne dla byków skuteczne i na całym Zachodzie używane które się odmykają, i mając końce ostre, zakładają się na nozdrza bez osobnego przekłuwania, a najdzikszy byk dozwala się powodować za pierścień małemu dziecku. Pierścienie były najlepsze wynalazku prof. akademii hohenheimskiej, Rueffa, a adres rzeczonego Towarzystwa jest: rue de Lille 34, Paris.

Nie mogę na tem miejscu nie przytoczyć przenośnego namiotu dla owiec, będącego schronieniem od deszczu i od południowego skwaru, a w nocy służącego za zagrodę do hurtowania. Hurtowanie jest czynnością bardzo korzystną, bo nie tylko że oszczędza ściółkę i wywożenie nawozu w pole, ale skuteczność świeżej uryny na rozkład ziemi jest tak wielką, że skutki po hurtowaniu równają się skutkom gnoju z podwójnej ilości owiec otrzymanym. Na Zachodzie sprzyjają hurtowaniu dłuższe i łagodniejsze jesienie, silniej zbudowane owce, i grubsza jest na nich wełna, ale znajdują się i u nas gospodarstwa, gdzieby się ono dało z korzyścią zaprowadzić. Namiot jest umocowany na wózku, przeznaczonym na nocleg dla owcarza, i jeden człowiek za pomocą kotwicy i korby, bez wysilenia cały przyrząd w inne miejsce przeciąga; *Parc-abri breveté de M. H. Duchon.*

Wystawa zwierząt znalazła nie zupełnie korzystne ulokowanie pod względem czasu i miejsca. W zamierze, aby żaden period wystawy nie tracił w skutek ubytku przedmiotów na interesowności, rozłożono wystawę zwierząt na cały przeciąg trwania wielkiej wystawy, zmieniając gatunki co dni 15, i właścicielom ziemskim, dla których wszystkie gatunki były do widzenia pożądane, należało siedzieć przez kilka miesięcy na miejscu. Ta okoliczność osłabiła nieco zainteresowanie się działem żywym a znaczne koszta i ryzyko połączone z przesyłaniem w

dalekie transporta zwierząt większej wartości i lokalne względy jak np. zaraza w Hollandyi etc. odstręczały tak zagranicznych jak i krajowych producentów, i zpowodowały ograniczenie wystawy zwierząt do rozmiarów stosunkowo szczupłych. Owiec wystawionych dla wełny było około 600 sztuk a w tych tylko dwa stada zagraniczne z Księstwa poznańskiego: Chłapowskiego z Kopaszewa i Mielżyńskiego z Kotowa. Krów mlecznych z odpowiedniemi bykami było 203 sztuk, i między niemi żadna sztuka zagraniczna. Koni roboczych było 92 sztuk, i w nich tylko kilka angielskich.

Warunki chowu inwentarza są na Zachodzie inne, niż u nas; u nas inwentarz nieroboczy można nazywać złem koniecznem, bo nie spienięża po cenach targowych paszy — na Zachodzie zaś ceny mięsa są o wiele wyższe, i pod względem zysku produkcja zwierzęca równoważy się z roślinną. U nas uważamy w owcach i w bydle dochód z mięsa za rzecz podrzędną, i podczas chowu nie staramy się o wielkość ani o ciężar i kształty zwierzęcia ale od owiec żądamy jednostronnie wełny, a od krów jednostronnie mleka; na Zachodzie użytki wełny i mleka są zawsze połączone z użytkiem mięsa, i dlatego spotykamy się tam z ogromnemi korpusami i z wzorową budową ciała. Nasze krowy a zwłaszcza nasze owce, są karłami w porównaniu do zagranicznych.

Rasy owiec reprezentowane na wystawie były następujące: merinos, rambouillet, merinos-negretti, metis-merinos, mauchamp-merinos, south-down-merinos, dishlej-merinos, race flamand-savoisien, barbarin etc. Rambouillet'y, są czystej krwi merynosami, noszącemi nazwę od cesarskiego folwarku, w którym jest zarodowa owczarnia. Podobnie czystej krwi merynosy były i negretti z Poznańskiego, a trzecia gałęź czystych merynosów, elektoralnych saskich, nie była reprezentowaną tą razą. Te trzy gałęzie pochodzą z jednego pnia merynosów hiszpańskich, a mimo jednego początku w jakżeż odrębne rozrodziły się kierunki! Negretti i elektoralne w porównaniu do rambouilletów są karłami: elektoralne, wątłe korpusy, łby długie, grzbiety spi-

czaste i sterczące, nogi wysokie, słabo obrośnięte, z wełną na cal krótką, cienkości: elekta, super-elekta, non plus ultra etc. Negretti: niższe od elektoralnych, o krótkich łbach, szerokie w piersiach i w zadzie, płaskie na grzbiecie i krzyżu, krótkie w nogach miejsce w miejsce obrosłe, z wełną gęstą i jędrną, dłuższą nad cal i cienkości: elekta, prima, secunda etc. Rambouillet-y: wzrostem ogromne, łby krótkie, nosy szerokie, piersi głębokie i szerokie, grzbiet i krzyż szerokie i płaskie, nogi krótkie, obrost po pazury, wełna gęsta (Kammwolle) długości dwa do trzech cali, cienkości prima albo secunda etc. W różnicy, jaką znajdujemy między gatunkami merynosów, widzimy potęgę inteligencji, która recjonalnem krzyżowaniem z jednego założenia, doszła do żądanych, chociaż odwrotnych rezultatów. Barany francuzkie coraz więcej poszukiwane bywają do Niemiec dla powiększania krzyżowaniem wagi i wzrostu. Dla naszych owiec krzyżowanie z rambouilletami zdawałoby się mniej odpowiedniem, bo nizkie ceny mięsa nie uprawniają dążenia do powiększania korpusów, a wełna negretti i elektoralna ma większą wartość od rambouilletów, i jest stosowniejszą do dalszych transportów. Wełna negretti jest cienką, krótką (*Tuchwolle*) ma więcej jędrności i siły, i więcej tłuszczu — wełna rambouillet jest grubszą, dłuższą (*Kammwolle*), ma mniej jędrności i siły, i mniej tłuszczu. Z powodu znacznej różnicy w wełnie probowane krzyżowania rambouilletów z negrettami nie miały powodzenia, bo produkta miały mieć niejednostajną i niewyrównaną wełnę.

Rasa, pod nazwiskiem metis-merinos, powstała z krzyżowania merynosów z rasą krajową, podobnie jak w Niemczech powstały »Bastardschaffe«. Metis-merinosy, takie jakie są dzisiaj, mało, a raczej wcale się nie różnią od merynosów francuzkich czystej krwi, i w ogóle widać w owczarniach francuzkich ujednostajniowy kierunek, który opisałem w rambouilletach.

South-down-merinos i dishlej-merinos są krzyżowania z angielskiemi rasami dla odziedziczenia własności wczesnego rozwoju i szybkiego tuczenia. Mauchamp-merinos wyszczególniają się

połyskiem wełny, który po farbowaniu pozostaje, a rasa flamandzka i inne wymienione, są krajowemi rasami z długą, ale bardzo grubą i ordynarną wełną.

Z pomiędzy owiec wystawionych, 12 stad dostało złote medale, a między niemi oba stada poznańskie; francuzkie stada zostały wyszczególnione za gęstość i za obfitość — poznańskie za jędrność i za własności wełny.

Bydło rogate, było wyłącznie francuzkie, prowincjonalno-rasowych następujących odcieni: race hollandaise, normande, flamande, schwitz, durham, gironnaise, lourdaise, cotentine, Charolet, tarentaise, bretonne-nantaise, ayr, ayrshire etc. U bydła podobnie jak, u owiec, użytek z mleka zostaje połączony z użytkiem mięsa, i sztuki były w porównaniu do naszego bardzo rosłe, ważące od 7 do 10 cent. W piersiach były głębokie, w nogach krótkie, w grzbiecie szerokie i długie etc.,; wyborne co do mleczności, w skórze były miękkie, włos miały delikatny, ogony cienkie, rogi małe, wymiona duże etc. etc. Na mleko, pokazała się na najlepszą rasa hollenderska, po niej normandzka, która łączyła oba użytki, szwajcarska była słabo reprezentowaną, w rasie durham przeważał użytek mięsa, rasy ayr i breton były drobne sztuki, zbliżone wielkością do naszych chłopskich krówek, których zaletą było, że zadawalniały się ubogą, górską paszą; ayr pochodzą ze Szkocyi. Charolet odznaczały się ogromną budową bydła, przeznaczonego do roboty i na rzeź.

Konie robocze były prócz kilku sztuk angielskich, same francuzkie, i prawie wyłącznie rasy percheron, prócz niej były: race bretonne, normande, boulonnaise, irlandaise etc. Perszerony są silne, robocze konie, grube w karku, szerokie w piersi i w krzyżach, grubej kości, krótkich a grubych nóg, szerokich kopyt etc. Są to konie wytrwałe, i jako ciężkie posiadają należytą flegmę, są stworzone do ciężkiego pociągu—ale po bitych drogach, bo deptanie po miękkiej roli, przekraczanie zagonów, wymijanie brył etc. jest dla nich męczące z powodu ciężkości korpusu, połączonej z krótkością nóg. Krzyżowanie ogierów perszeronów z naszemi krajowemi klaczami, o ile słyszałem od lu-

dzi fachowych, miało się niepowodzić, i produkta miały wypadać nieudane.

Konie robocze angielskie były olbrzymami daleko rozślejszemi od perszoronów i jeżeli ostatnie można przyjąć za konie 15 miary to angielskie były miary 20[tej].

O wystawie bydła tucznego, wołów roboczych, etc. etc. nie robię żadnej wzmianki, bo okoliczności nie pozwoliły mi ich widzieć.

Zanim zakończę, wypadnie mi napomknąć o płodach rolniczych w wielkiej obfitości ze wszystkich części świata nagromadzonych, ale nad niemi nie chcę się długo zatrzymywać, aby zanadto nie przeciągać korespondencji, która mimo mej woli przekroczyła zakreślone jej ramy. Powiem tylko, że ze zbożem europejskiem emulowała a raczej przewyższało go pełnością i wykształceniem ziarna zboże egipskie i algierskie. Z produktów zwierzęcych były w wielkiej ilości skóry angielskie, indyjskie, australskie, amerykańskie, rosyjskie etc. etc. Wełna była ze wszystkich krajów zestawiona i najwięcej było długiej ›Kammwolle‹ do wyrobów gładkich, a o wiele mniej wełny krótkiej ›Tuchwolle‹ wyrobu sukna służącej bo za pierwszą istnieje większe poszukiwanie niż za drugą i cała niemal produkcya francuzka rzuciła się na ›Kammwolle‹. Australska wełna była Kamm- i Tuchwolle ale najwięcej grubej secundy, tercji etc. Austrjacka wełna była w pięknym i w obfitym wyborze: czeska i węgierska elektoralna lub negretti hr. Larischa, ks. Camilla de Rohan, hr. Hunyady etc. etc. Zbiory traw do zasiewu sztucznych łąk i pastwisk były obficie zestawione, i w nich coraz nowe gatunki przybywają a dawniej znane rozradzają się w tysiączne warjacje. Jednym z domów handlowych, prowadzącym na wielką skalę handel trawami jest: *Ernest et Comp. von Spreckelsen, marchand de graines à Hambourg.*

Na tem kończę moje uwagi i spostrzeżenia nad działem rolniczym wystawy paryskiej, które dalekie są od tego, aby miały być wyczerpującemi. Chciałem tylko zwrócić uwagę miłośników postępu rolniczego, którym okoliczności nie pozwoliły osobiście

korzystać z wystawy, na przedmioty i na kierunki, które mnie samego zajmowały, i chciałem podzielić z niemi moje myśli. Jeżeli powiodło mi się naprowadzić z nich kogokolwiek do zastąpienia dobrego lepszem, i jeżeli zdołałem się przyczynić choćby najdrobniejszą cegiełką do postępu w dziedzinie rolnictwa krajowego, wtedy dopiąłem celu, jaki mi przewodniczył w zamiarze publikowania moich uwag.

Pisałem w Krakowie, dnia 25 grudnia 1867 r.

Korespondencje.

Od pana W. N. Stallicha, redaktora dziennika: Saazer Hopfenzeitung i urzędownie egzaminowanego znawcy chmielu, otrzymujemy następujące pismo:

Wielu producentów chmielu musiało doświadczyć, że sprowadzane zkąd innąd szlachetniejsze gatunki tej rośliny, nawet przy najtroskliwszej uprawie, przeradzają się w tym obcym gruncie po niejakimś czasie, najczęściej w przeciągu 6 do 8 a nieraz nawet i w 4 do 5 latach, i stają się coraz podobniejszemi do pierwotnych gatunków, nieuszlachetnionych.

Przyczyną tego zjawiska zdawała się być dla wielu różnica składowych części ziemi. Najściślejsze jednak badania chemiczne roli wykazały, że różnicy między ziemią użytą pod uprawę chmielu gdzieindziej a w Zateczu, nie ma żadnej. W Zateczu, w najróżnorodniejszej roli, zupełnie jednakowy wszędzie rodzi się chmiel.

Dalsze badania i porównywania rozmaitych innych okoliczności wykazały, że inna jest przyczyna degeneracji szlachetniejszych sadzonek żateckich w innych okolicach. Potrzeba bowiem wiedzieć, że okolica Zateczu prawie zupełnie niema drzew ani wód stojących, tak, że atmosfera tamtejsza nadzwyczajnie jest ubogą w wyziewy wodniste. Okolicę przerzyna tylko mała, szybko płynąca rzeczka, która wcale nie wiele może się przyczynić do nawodnienia tamtejszego gruntu i powietrzni. I to właśnie najwięcej przyczynia się do ulepszenia *jakości* chmielu, pomimo że żadną miarą nie może rozumie się bardzo korzystnie wpływać na *ilość* płodu.

O prawdziwości tego przypuszczenia można przekonać się już o kilka mil od Zateczu, gdzie zaczynają się rozległe lasy, przez co niemal nigdy nie daje się tam czuć brak wilgoci w powietrzu. Tamtejsze gatunki chmielu, nigdy niedorównywają co do jakości zbiorom żateckim. W latach posusznych z ubytkiem ilości, ulepsza się tam dobroć towaru.

Ten meteorologiczny warunek można więc uważać za główną przyczynę dobroci chmielu żateckiego, i on niemal wyłącznie dominowałby na targowicach chmielu nad innym towarem, gdyby nie było sposobu utrzymywać uszlachetniony zawód tej rośliny i w innych, mniej korzystnie położonych miejscowościach.

A cała rzecz zależy w tem, żeby plantacje chmielu zasilać co 6—8, a nawet może co 4—5 lat sprowadzanemi z innych okolic uszlachetnionemi sadzonkami, gdyż jak powiedziano, po upływie tego czasu wyradza się chmiel lepszy. Utrzymywane w szkółkach rozsadniki (ablegry) na niewiele się przydadzą, bo uszlachetnione gatunki tej rośliny mają już tę właściwość, że muszą koniecznie mieć często zmieniony grunt. W Zateczu także wyradza się chmiel, jeżli długo zostaje w jednej i tej samej roli, a przesadzony z innych okolic, lepiej nawodnionych, traci wprawdzie bogactwo naci, lecz zyskuje natomiast już w 4—5 latach (jak chmiel bawarski np.) piękność formacji i aroma, które to przymioty główną stanowią zaletę chmielu żateckiego.

Równie jak w zwierzęcym świecie potrzeba nieustannie utrzymywać krzyżowanie z szlachetniejszemi rasami, jeźli chcemy utrzymywać stale lepszy zawód którego gatunku, tak samo i w roślinności ciągle potrzeba zmieniać nasienie, jeżli chcemy zbierać owoc silny i szlachetny, głównie jednak dotyczy to chmielu, zwłaszcza jeźli komu więcej chodzi o dobroć gatunku, jak o ilość produktu. Galicja, Poznańskie, Styrja, ulepszenie swego chmielu zawdzięczać mają głównie tej okoliczności, że przy zakładaniu chmielarni, używano żateckich sadzonek, i że nieustannie zasilają je tam bez przerwy takiemi sadzonkami.

Kto chce sprowadzić sobie prawdziwie żateckie sadzonki chmielu najlepszego chowu, niech poszle do piszącego to W. N. Stallicha w Zateczu (Saaz) 10 złr. w. a., a przyszlę mu w najkrótszym czasie 1000 takich sadzonek, dołączając oraz na żądanie jak najchętniej pisemne wskazówki co do hodowli tej rośliny, oparte na więcej niż 20 letniem, umiejętnem doświadczeniu.

Przy zamówieniach zbiorowych na 10.000 sztuk sadzonek, liczy się 1000 po 8 złr. w. a. Opakowanie mniej więcej 1 złr. w. a.

Uprasza się jednak żeby robiono zamówienia jak najwcześniej żebym miał czas pozawierać ugody, gdyż w połowie kwietnia ozzpoczyna się odcinanie sadzonek u hodowników.

Nakoniec robi autor uwagę, że zerwał wszelkie stosunki z panem Józefem Schöfflem, byłym przewodniczącym żateckiego Tow. roln. obwodowego, i odtąd załatwia zamówienia samoistnie.

Z halickiej ziemi.

Najnowszy sposób wypasania wołów podług systemu anglika Boxes, zastosowany z najlepszym skutkiem przy tegorocznym wypasie w Byszowie, zaleca się oryginalnością, ale też i praktycznością pomysłu, który też podaję tu do wiadomości myślących gospodarzy.

Nowy system Boxes'a zalecony przez Grouvena zależy na tem, aby ilość i jakość karmy pozostawić wolnemu wyborowi bydlęcia, wiedzionego instynktem tam, dokąd nas doprowadziła nauka o stosunkach pożywności karmy, opartych na chemicznym składzie onych.

Stosownie do powyższego zadania, umieszcza się bydlęta przeznaczone do opasu, nie upinając takowych, po ośm sztuk w każdym oddziale, obejmującym 30′ długości, 20′ szerokości, licząc 75 stóp kwadratowych dla każdej sztuki. Przy jednej ścianie każdego oddziału, urządza się pięć żłobów, szerokości 2′6″— długości 5′— głębokości 2′.

Żłoby zabezpiecza się od możebnego zanieczyszczenia przez bydlęta nieupięte drągami, założonemi w odległości 18″ od żłobów, 16″ nad podłogą, które drągi tylko przedniemi nogami zbliżających się bydląt przekroczone być mogą.

Z tych pięciu żłobów przeznacza się: 1szy na karmę suchą, składającą się ze sieczki mięszanej, ze siana lub koniczu, ze słomy, z dodatkiem plewy; 2gi na buraki, brukiew lub kartofle; 3ci na makuchy rzepakowe podrobione z dodatkiem soli; 4ty na ospy wyczane lub grochowe; 5ty na wodę czystą.

Bydlęta zostawione wolnemu wyborowi karmy, niezachowują w pierwszych dniach opasu dietę pożądaną, lecz po kilku dniach dowolności, spożywają z każdego żłobu tyle tylko pokarmów zadanych, ile w stosunku do żywej wagi spożywać powinne. Spożyta przez nich karma, odpowiada wymaganiom teorji nietylko pod względem objętości, lecz zbliża się w sposób zadziwiający do normy przyjętej przez Grouvena w drugim okresie wypasu, a mianowicie na każde 1000 funtów żywej wagi: 28,6 funtów części organicznych, 3,11 azotowych, 0,86 tłuszczu, 14,35 bezazotowych przy stosunku pożywności 1 : 5,3 — pod względem zaś skuteczności, przechodzi wypas wszelkie oczekiwania, albowiem dotychczas nie daje się postrzegać znany powszechnie wpływ indywidualności bydląt, wywierający różnicę na pojedyncze sztuki przy wypasie.

Niezaprzeczone więc korzyści systemu Boxes potrafią ocenić ci, którzy mimo mozolnego wyrachowania codziennej racji, i mimo zastosowania norm przepisanych przy wypasie, nie mogli dopiąć skutków pewnych i pomyślnych.

(Nadesłane).

Bardzo korzystne oznajmienie dla gospodarzy, uprawiających koniczynę.

Wiadomo jaka jest mozolną i kosztowną pracą wymłócenie ziarna koniczyny — gdyż na uzyskanie jednego korca ziarna koniczyny, potrzeba około 25 zmłocków i to przy przyjaźniej porze, gdy jest sucho lub mroźno, najmniejsza odwilż podwaja koszt i często pracę czyni bezowocną. — Różne dotychczas próbowano środki dla prędszego i tańszego wymłócenia, np. mieszano ziarna jęczmienia, prosa, lub hreczki do główek nasienia koniczyny — żeby przez tarcie przy młóbie ziarno koniczyny z plewy snadniej się wyłuszczyło, po wymłóceniu domieszane ziarna obce z łatwością daje się oddzielić od koniczyny — lecz ten sposób młócenia nie wiele robił korzyści. Urządzono młyńskie kamienie, oblepiając je, i tym sposobem wyciskano ziarna z plewy koniczyny — to znowu robiono cylindry drewniane, zamiast wierzchnich kamieni młyńskich, i tak żubrowano koniczynę, lecz także i to nie odpowiadało celowi; — nawet robione umyślnie młocarnie, okazały się bezskutecznemi—dopiero temi czasy p. Bajger, mechanik z Kopeczyniec urządził podług danego mu planu i instrukcji w dobrach Dźwiniaczu młynek całkiem nowej konstrukcji, dotychczas niepraktykowanej, któren wyciera doskonale z główek i plewy koniczynę. Próby odbyte odpowiedziały oczekiwaniu, a nawet kilka tygodni ten młynek w ciągłym był użyciu, wycierał przy pomocy 3 ludzi na krótkim dniu w grudniu przeszło 3 korcy ziarna koniczyny, która czynność, przy sprzyjającej porze, chcąc aby była żmłockami zastąpioną, potrzebywałaby 75 zmłocków. Młynek ten daje się z łatwością przyrządzić do każdego kieratu albo młyna, a będąc w ruchu nietamuje czynności kieratu przy młocarni lub młynie, gdyż ledwo potrzebuje, siły jednego konia a nawet siłą ludzką może czynność uskutecznić. Przytem mechanizm jest bardzo pojedynczy i niełatwo podpadający zepsuciu, tak że kilkanaście lat może czynić służbę; oprócz tego może być użyty do robienia krup i jagieł — tudzież wycierania nasion strączkowych. — Konstrukcja tego młynka jest tajemnicą, gdyż p. Bajger zamyśla przywilej uzyskać, jednak ktoby chciał taki młynek do wyciskania koniczyny mieć, ten może zamówić takowy u p. Bajgera, mechanika w Kopeczyńcach (poczta Kopeczyńce).

Zabezpieczenie

przez **Edmunda About.**

(Ciąg dalszy.)

Łatwo jest pojąć, że każde stowarzyszenie, im będzie liczniejsze tam więcej ciosy losu spadające na pojedynczego, będą przez samo

podzielenie na wielu złagodzone. Kiedy mieścicie wasze mienie pod opieką towarzystwa kapitalistów, uzbrojonych przeciw ciosom losu, jesteście wyraźnie ostrzeżeni, że wasza pryma posłuży do trzech rzeczy:

1. Do pokrycia nieszczęść, któreby mogły spaść na was i na drugich zabezpieczonych. Jest to czystą solidarnością.

2. Do pokrycia kosztów administracji dość skomplikowanej; wydatek racjonalny i od którego najmniej interesowana wzajemność nie uchroniłaby was.

3. Do zbogacenia prawdopodobnie kapitałów, które wam zaręczyły posiadanie waszego mienia.

Pewna liczba zabezpieczonych nie łatwo trawi ten 3ci punkt.

Jednakże byle tylko rozumowali, uczują, że zyski Towarzystwa jakkolwiek mogłyby być wielkie, są dla ich interesów dodatkiem poręczenia. Czyliżby mieli pragnąć, aby zabezpieczenie robiło złe interesa, i zostało w niemożności płacenia zobowiązań swoich? Trzeba także rozumieć, że ludzie zręczni i bogaci nie narażaliby swych pieniędzy i swéj czynności na podobne przedsiębierstwo, bez nadziei wydobycia z niego prawnych zysków.

Wreszcie, co was obchodzi zysk, jaki będą mogli zrobić na was, jeżeli wam zapewnią dom, życie, przynoszące tysiące dochodu, za pomocą rocznej ofiary, która maleńką część zabezpieczonego kapitału a nawet małą część dotychczasowego stanowi? Tem lepiej dla zabezpieczającego, jeżeli może odłożyć na bok $^1/_4$ lub $^1/_2$ waszej prymy. Co do was, zamieniacie niepewny dochód 1000 talarów, na dochód pewny 990 talarów i zrobiliście wyśmienity interes.

Przyjdzie może dzień, w którem towarzystwa tyle ustalone jak nasze, zapewnią wam własność 1000 % za prymę 10 sb. a dom milionowy za 1 %. Jest to rzeczą czasu i wolnej konkurencji. Co do ognia, to już pewna, że udział strat przezeń powstałych, zmniejsza się z dniem każdym.

Jest to rzecz zresztą ogólnie uznana. Są zabezpieczenia od burzy gradu; dorożkarze paryscy zabezpieczają swe powozy przeciw wypadkom ulicznym, kupcy przeciw bankructwom; kapitały hipotekowane przeciw spadnięciu z hipoteki lub nieregularnej wypłacie odsetek; nikt już we Francji nie posyła 1000 fr. bez zabezpieczenia tego małego kapitału.

Słowem, jesteśmy na drodze nowego porządku rzeczy, w którym wszystkie dobra prócz jednego, odbudowane zostają i to zaraz po ich zniszczeniu.

Jeden tylko kapitał, którego człowiek nie myśli jeszcze zabezpieczyć u nas, jest ten, który nosi w sobie — swoje życie — wyposażenie drogich mu za życia, a osieroconych po jego śmierci osób.

A jednakże zabezpieczenie na życie może oddać ludzkości wielkie przysługi. Ono robi kapitały dla tych, którzy ich nie mają; ono zastępuje natychmiast, jakby cudem, kapitał, który niknie; ono jest najużyteczniejszym, najczynniejszym i najniewinniejszym pomocnikiem pracy i oszczędności. W Anglii na 100 głowach, którym zabezpieczenie może służyć, jest z 70 zabezpieczonych, w Niemczech około 8 — 10, we Francji nie liczą nawet jednej na 10000, a w Polsce bodaj czy na 50000, jedna głowa będzie zabezpieczoną.

Zabezpieczenie na życie ma swoją wadę, która utrudnia doń przystęp, a nią jest, że podczas kiedy zabezpieczenia przeciw ogniowi doszły do ostatniego kresu taniości, zabezpieczenia na życie kosztuje jeszcze bardzo drogo.

Towarzystwa robią wszystkie obrachowania swe w taki sposób, aby nigdy nie traciły. Mają one słuszność; ta troskliwość o swe własne interesa jest niejako gwarancją i dla naszych. Ale jako na polu nowem, ruchomem towarzystwo chwyciły się wszystkich środków, aby się nigdy nie mylić, chyba tylko na swoją korzyść, i doszły też do zyskiwania zbyt wiele. Tak jest, one zbyt wiele zarabiają, one wiedzą dobrze o tem, a nawet bynajmniej z tem się nie tają.

D. n.

Machina do wysączania miodu z plastrów
wynlazku majora Hruszki.

Pszczelarze przemyśliwali od dawna nad przyrządem do dobywania miodu z plastrów. *Hruszka* urzeczywistnił pierwszy tę myśl przez użycie siły odśrodkowej do wydobycia miodu z plastrów. Machinę swego pomysłu dał zbudować w Wiedniu u *Bollinger'a*, fabrykanta machin, i posłał ją na wystawę pszczelarską, którą Towarzystwo wędrujące niemieckich pszczelarzy (wandernder deutscher Bienen-Verein) w Berlinie urządziło. Rzeczona machina doznała na wystawie powszechnego uznania, pod względem jej budowy, ale zarzucano jej zarazem, że jest kosztowną.

W krótce pszczolarze i fabrykanci niemieccy rzucili się na uproszczenie machiny Hruszki, przez zastąpienie w niej blachy i żelaza drewnem, siatki drucianej nicianą i żelaznych kółek drewnianemi, z pasem rzemiennym, i przez zmniejszenie rozmiaru machiny, aby zamiast 12 plastrów 4 tylko naraz wypróżniała. Ulepszenia te uczyniły machinę o wiele tańszą, a nie zmniejszyły pierwotnych jej zalet. Słuszność wymaga nazywania jej, podług jej wynalazcy, machiną *Hruszki*.

Do ważniejszych korzyści, wynikających z użycia machiny Hruszki należą następujące:

1. Otrzymuje się dużo czystych plastrów woskowych czyli dobrego suszu, którego wartość pszczelarzom jest znana.

2. Patoka, wypływająca z plastrów, jest zupełnie czysta, wolna od pyłków kwiatowych czyli perhy, która przy zwykłem wyciskaniu miodu niego się dostaje, zanieczyszcza go i sprowadzając jego fermentację nadaje mu smak kwaskowaty.

8. Miód zachowuje swoją woń przyjemną, kiedy przeciwnie, dobywając go dawnym sposobem, przez rozgrzewanie plastrów, tracił on najprzyjemniejszą część swoją, tę woń delikatną, która go przyjemniejszym od cukru czyni.

Zalety te poznałem przez własne próby. Przeszłej jesieni dobywałem miód z plastrów za pomocą machiny *Hruszki,* której mi ks. Eugeniusz *Dutkiewicz* pożyczył. Na kilkaset plastrów, nie złamał się ani jeden, robota szła spiesznie, a machinka sama kosztuje 8 złr. w. a. Nakład jest zatem mały, w porównaniu do osiąganych nim korzyści.

Konstanty Kluczeńko.

Egzamina z praktykantami gospodarstwa wiejskiego, którzy nauk w zakładzie dublańskim nie pobierali, odbędą się w Dublanach w myśl zatwierdzonego przez wysokie ministerstwo planu, około *15 maja* b. r.

Przedmioty, z których kandydaci do egzaminów zgłaszać się mogą, są następujące: nauka rolnictwa, chów zwierząt domowych, administracja wiejska; ogrodnictwo i sadownictwo, pszczelnictwo, leśnictwo w ogólnym zarysie, chów jedwabników; tudzież nauki pomocnicze, jako to: chemia, zastosowana do rolnictwa, technologja gospodarska, miernictwo, niemniej rachunkowość pojedyncza i podwójna, zastosowana do przemysłu gospodarskiego.

Porządek co do zdawania egzaminów stanowi się następujący:

a) Kandydat, poddający się egzaminowi z nauki rolnictwa, winien równocześnie zdawać naukę chowu zwierząt domowych.

b) Chów zwierząt domowych, ogrodnictwo i sadownictwo, tudzież pszczelnictwo mogą być zdawane osobno, bez połączenia z innemi przedmiotami.

c) Wszelkie inne przedmioty tylko w połączeniu, bądź to z nauką rolnictwa, bądź też z chowem zwierząt.

Kandydat, chcący się poddać egzaminowi, winien swą prośbę, stylizowaną do dyrekcji zakładu dublańskiego (poczta Lwów) najdalej do dnia 20 kwietnia *franco* nadesłać, i w tejże wymienić:

1. Przedmiot lub przedmioty, z których egzamin zdawać zamyśla.

2. Wykazać się świadectwem przez właściciela lub zawiadowcę

gospodarstwa wystawionem, a przez dwóch członków Towarzystwa gosp. gal. podpisanem, że przynajmniej przez trzy lata nieprzerwanie praktykę gospodarczą odbywał; przyczem pilność i moralność kandydata stwierdzoną być ma.

3. Udowodnić, że nauki przygotowawcze posiada, a to załączeniem świadectw szkolnych z odbytych dwóch klas gimnazjalnych lub dwóch klas niższych realnych.

Gdyby kandydat w powyższy sposób swego przygotowania udowodnić nie mógł, winien się poddać egzaminowi wstępnemu, przyczem wymagane będą *z rachunków:* cztery działania główne liczbami całemi i ułamkami, tak prostemi jak dziesiętnemi, proporcje i obliczanie pojedynczych procentów; z *geometrji:* ogólne pojęcie linij, kątów, figur płaskich, wymiar i obliczenie powierzchni trójkątów czworoboku, prostokąta, równoległoboku i trapezu, to wszystko w sposób praktyczny, bez żadych dowodów. Z *fizyki:* ogólne pojęcia ciał i ich własności; znajomość termometru i barometru.

W razach wyjątkowych jest upoważnioną dyrekcja od egzaminów wstępnych uwalniać.

O zezwoleniu przystąpienia do egzaminu, jako też o terminie ostatecznym, zawiadomi kandydata dyrekcja dublańska. Taksa od każdego przedmiotu, jako też od egzaminu wstępnego, naznacza się na 2 złr. w. a. Z odbytego egzaminu otrzyma kandydat świadectwo, swéj zdolności odpowiednie.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gos. gal.

Lwów 9. marca 1868.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Podając czynności Towarzystw gospodarskich do wiadomości kraju, pełni szanowna Redakcja cel podwójny: tworząc spójnię między oddziałami i poddając ich czyny kontroli publicznej. W uznaniu użyteczności celów i środków, donosi Rada oddziału rudeńsko-gródeckiego, o tegoż istnieniu i skromnym postępie.

Oddział rudeński z końcem września z. r. ukonstytuowany, ograniczył się z razu na załatwianiu poleceń centralnego Komitetu, wzmocnieniu sił swoich przybraniem nowych członków, wybrał delegatów na najbliższe zgromadzenie krajowego Towarzystwa, przyczynił się do zawiązania i zasilenia Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, nakoniec uchwalił połączenie się z szanownym Oddziałem gródeckim w jedną całość, pod imieniem rudeńsko-gródeckiego Oddziału,

co też na walnem zjeździe obydwóch powiatowych Towarzystw uskuteczniono.

Oddział liczy obecnie 66 członków czynnych, a złożywszy Radę swą z 7 osób, polecił jej obmyśleć program działań Stowarzyszenia, załatwiać potoczne czynności i utrzymywać węzeł jednoczący z centralnem Towarzystwem i jego Komitetem. Każdy z obecnych czuł potrzebę otoczenia instytucji, rozramieniającej się w liczne oddziały po naszej ziemi, zaufaniem, i uposażenia jej w siły, by niętylko była ogniwem łączącym oddziały, nerwem krążącym w rozrzuconych, a w jednej myśli działających Stowarzyszeniach, ale zarazem tłumaczem ich potrzeb w obec władz krajowych i rządu.

Rada Oddziału w dokonaniu powyższych zleceń, wysłała czterech delegatów na ogólne zgromadzenie krajowe, przeprowadziła wzajemne z centralnym Komitetem rachunki, roztrząsała nakoniec i przyjęła program przyszłych czynności Oddziału, a w przypuszczeniu, iż ogólne zgromadzenie raczej rozszerzy jak zwęzi jego zakres, postanowiła przystąpić zaraz do wykonania jednych, do przysposobienia środków, ku przeprowadzeniu innych punktów tegoż programu, i podać go do wiadomości członków Oddziału i mężów troskliwych o wzrost i przyszłość naszych Stowarzyszeń, za uproszonym pośrednictwem Rolnika w tym celu, aby pierwsi mieli czas przed najbliższym ogólnym zgromadzeniem rozpatrzyć się w nim i wzbogacić go nowemi pomysłami, powtóre, by korzystać z równie uproszonych uwag innych zaoddziałowych ziomków, ku wspólnemu zawsze dobru Towarzystw i drogiej ziemi naszej.

Przy streszczeniu programu tu ./· załączonego, kierowało Radą to przekonanie, że stowarzyszenia w ogóle, a tem więcej obejmujęce kraj cały, muszą obok potrzeb chwilowych i miejscowych, mieć na oku względy humanitarne i narodowe, by odpowiedzieć żądaniom i nadziejom kraju, chcąc odwzajemnić ofiary niesione w czasie, trudach, wydatkach, chcąc złożyć dowód ich użyteczności, i niezasłużyć sobie na zarzut niechęci, czy niezdolności korzystania gorliwie z nadanych sobie z biegiem okoliczności swobód i praw. *Henryk Janko.*

Hoszany, 3 marca 1868.

Projekt programu.

W skutek uchwały szanownego zgromadzenia Oddziału rudeńsko-gródeckiego z 25 stycznia b. r. przedstawia Rada program czynności, w następującej osnowie:

Zadaniem Towarzystwa gospodarskiego jest podniesienie i ułatwienie rolnictwa, przemysłu i handlu. Chcąc te czynniki wprowadzić w ruch praktyczny, usiłowania nasze w dwojakim kierunku działać muszą:

A. Ku uzyskaniu sił moralnych i materjalnych,

B. Ku użyciu tych sił na korzyść tak pojedynczych członków, jakoteż całego kraju.

ad A. Uzyskanie sił moralnych i materjalnych dopniemy:

I. Przez zbliżenie różnych części społeczeństwa, uposażając Towarzystwo nietylko w rolników, ale i w biegłych w przyrodniczych, technicznych, prawnych i merkantylnych umiejętnościach, także w członków z ludu.

II. Przez gorliwe roczne wpłaty członków czynnych, i troskliwe zbieranie także innych ofiar, wyjątkowo niesionych.

ad B. Zużycie tych sił, na korzyść tak pojedynczych członków, jakoteż całego kraju wymaga:

1. Założenia stosownego księgozbioru z dzieł fachowych, pouczających o postępie w gospodarstwie, przemyśle i handlu, jakoteż z elementarnych, głównie ku wspieraniu oświaty ludowej.

2. Pośredniczenia w nabywaniu najpraktyczniejszych narzędzi gospodarskich, robienia niemi prób i polecania użytecznych.

3. Sprowadzania pożądanych nasion zbożowych, pastewnych i lasowych, ras bydła, koni i nierogacizny.

4. Ulepszania członkom Towarzystwa stanu włościańskiego, ras bydła, koni i nierogacizny, przez rozlokowanie w obrębie Oddziału stadników.

5. Rozbudzenie zamiłowania w sadownictwie u włościan, służąc im radą i udzielaniem lepszych gatunków drzew owocowych w szczepach lub zrazach.

6. Założenia w obrębie Oddziału magazynu soli bydlęcej, dla członków Towarzystwa.

7. Urządzenia stowarzyszenia, ku sprowadzeniu po niższych cenach przedmiotów do potrzeb życia i gospodarstwa.

8. Urządzenia w miasteczkach obydwóch powiatów, lub w jednym z nich biór, w celu zbierania dat statystycznych corocznie, przez wypełnienie rubryk w formularzach, staraniem Rad członkom rozesłanych.

9. Gorliwego uczestnictwa w wystawach krajowych, jakoteż połączonych Oddziałów.

10. Wspierania Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

11. Oprócz robionych doświadczeń w zawodzie gospodarskim w obrębie naszych powiatów, wysełać delegację z grona członków do znamienitszych gospodarstw po za obrębem własnego Oddziału, z obowiązkiem sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

12. Przynajmniej raz w rok, a korzystniej jeszcze dwukrotnie, w lecie i w zimie wysadzić delegację z dwóch członków do zwiedzenia

Dublan jako szkoły wzorowej, opatrzywszy delegowanych w stosowną informację.

13. Nieograniczając się na własnych siłach i doświadczeniu, wysyłać po dwóch członków na zgromadzenia innych Oddziałów.

14. Pożądaną jest rzeczą, aby członkowie Oddziału zajęli się rozmnażaniem celujących gatunków nasion zbożowych, strączkowych, olejnych, pastewnych i okopowych.

15. Za pośrednictwem centralnego Komitetu starać się o prędkie wyjednanie w ministerstwie rolnictwa, jeżeli już nie kommasacji gruntów, to przynajmniej *skutecznego* zaprowadzenia policji polowej.

16. W każdym z naszych połączonych powiatów stworzyć jedno stypendjum dla syna oficjalisty prywatnego na praktykanta przy gospodarstwie wzorowem.

17. Uwolnienie członków od wkładek w całości, lub w części, zależy od uchwał Towarzystwa powiatowego.

Rzut oka na uprawę roślin przemysłowych czyli handlowych w ogólności.

Pomiędzy roślinami uprawianemi w gospodarstwie, natrafiamy na dział roślin, który w przeciwieństwie do zbóż, głąbi i pasz, służących głównie w wyżywieniu ludzi i zwierząt, w przemyśle główną rolę odgrywa.

Dział ten, składający się z licznego zbioru pojedynczych roślin, obejmuje w ogóle takich przymiotów rośliny, które tworzą materjał przekształceniu ulegający, a produkt z tegoż otrzymany w właściwy handel przechodzi. Takiemi są: rośliny, których nasiona do uzyskiwania oleju służą, których łodygi na przędzę przerobione być mogą, wreszcie których kwiaty, liście lub korzenie do farbowania tkanin są zdolne, a w końcu rośliny, których części pojedyncze w medycynie użycie swe znachodzą, jak niemniej i te, które dla swej aromatycznej woni i posiadania pożądanych składników, w celu użycia do różnych zapraw, uprawiane bywają, a które ludziom i zwierzętom z małemi wyjątkami i to głównie pośrednią drogą, lub dopiero jako resztki fabryczne tym ostatnim na pożywienie przydatne być mogą. Wszystkie te lub tym podobne rośliny, nazywamy roślinami *handlowemi* lub *przemysłowemi*.

Pomimo ważnych usług, jakie rośliny z tego działu w przemyśle oddają, pomimo popytu przemysłowców o nie, — uprawa tychże w naszym kraju żółwim krokiem postępuje: ogranicza się tylko na małe przestrzenie uprawy rolnej, a wiele familij z takowej nawet wykluczone,

lub tylko po ogrodach ręką kobiety pielęgnowane, więcej w celu ozdoby, niż w celu handlowym natrafiamy.

Jak z jednej strony słusznie gospodarz postępuje, wykluczając uprawę przeważnej ilości roślin z tego działu, mając na względzie ich wymagania, których zaspokojenie nie jest zawsze w jego mocy, toć z drugiej strony natrafić może z licznego zbioru na niektóre rośliny, które przy stosownej uprawie, prawdziwą korzyść przynieść są wstanie, zważywszy znaczniejszą ich cenę w stosunku do zbóż, wciągnąwszy i tę okoliczność pod uwagę, że niektóre produkta roślin handlowych spieniężone być mogą w czasie największego braku gotówki, a która korzystnie wpłynąć może na inną uprawę.

W ogólności powiedzieć trzeba, że uprawa roślin handlowych wymaga więcej podniesionej kultury, większej forsy w gospodarstwie, niż każda inna, jeźli zaś napotykamy uprawę pewnych roślin handlowych w okolicach nizkiej kultury, jest to tylko wynikiem żyzności roli w stosunkach, w których dla trwałej produkcji znaczne obszary ziemi przeznaczone są dla uzyskania pognoju; zawsze jednak w krajach tych, dla nizkiej kultury mało zaludnionych, znachodzimy różnicę w uprawie, tak n. p. uprawę lnu, głównie na ziarno skierowaną, gdy przeciwnie w okolicach podniesionej kultury, przeważnie włókno jest celem uprawy, którego uzyskanie wymaga znacznej ilości rąk roboczych.

Jak wyżej powiedziano, powtarzamy raz jeszcze, że mało mamy gospodarstw w naszych stosunkach, w którychby uprawa tych roślin większe zajmowała obszary, a w niektórych, czyli raczej w przeważnej liczbie naszych gospodarstw zupełnie ona nie istnieje.

Powody dla czego tak jest, a nie inaczej, leżą najpierw w tem, o czem już przy charakterystyce tychże roślin w porównaniu do zbóż i pasz wzmiankowaliśmy, t. j. że są nieprzystępne dla wyżywienia ludzi i zwierząt, — dalej w trudności odbytu niektórych produktów, z klimatycznych stosunkach i położeniu gospodarstwa, w nieodpowiedniej żyżności roli naturalnej lub w niepodniesieniu kultury, w braku dostatecznego pognoju i w fizykalnych własnościach roli, w braku dostatecznej ilości rąk roboczych, w braku stosownych budowli i w wielu innych okolicznościach, które bądź to samem położeniem gospodarstwa nakazane, bądź też niemożnością wkładów, uprawę tychże powstrzymują.

Są to zarazem w krótkości najważniejsze czynniki, towarzyszące korzystnej uprawie roślin handlowych, których brak zniewala gospodarza do zaniechania uprawy, lub prowadzi za sobą postradanie spodziewanych zysków.

Mała liczba gospodarstw posiada wszystkie potrzebne uprawie czyn-

niki, w niektórych jeden, w innych dwa lub więcej przeciwko uprawie przemawiają.

Czynniki te jak widzimy dwojakiej są natury: jedne od gospodarza niezależne, przywiązane do miejsca, którego są właściwością, drugie zależne od niego i podług potrzeby przeobrażeniu uledz mogące. Myślący przeto gospodarz potrafi stosownemi środkami, przy pewnym wkładzie, dla swego gospodarstwa takowe pozyskać; rozumie się samo przez się, że im mniej czynników, o których pozyskanie starać się potrzeba, w tem lepszem położeniu znajdzie się gospodarz, i w krótszym czasie takowe nabyć jest w stanie. W wielu jednak razach, nawet przy już istniejących czynnikach, uprawa prowadzoną bywa nierozważnie kosztem innych. (C. d. n.)

Przegląd handlowo-rolniczy.

(*T. M.*) Z przyjemnością przychodzi nam skonstatować, że całe rolnicze dziennikarstwo fachowe w Austrji jak najpochlebniej wyraża się o nowym ministrze rolnictwa. Szczególniej zaś *Wiener Landwirthschaftliche Zeitung* rozbierając wszechstronnie w całym szeregu artykułów znaczenie nowo utworzonego specjalnego ministerstwa dla rolnictwa, w ten sposób mówi o hr. Potockim, iż każdy, komu nieobojętny jest los rolnictwa, musi powziąść nadzieję, że od teraz ta gałęź pracy nad pomnożeniem bogactwa społecznego — jedna z najważniejszych, mniej po macoszemu traktowaną już będzie przez rząd, mając w Radzie koronnej takiego orędownika jak on.

Słusznie jednak uskarzają się wszyscy na to, że budżet ministerstwa rolnictwa jest zanadto oszczędnie wymierzony. Wszakżeż co się włoży w podniesienie rolnictwa, to z lichwą wróci się państwu przez podniesienie jego — to z lichwą wróci się przez podniesienie sił podatkowych ludności rolniczej.

Oto najwięcej nas obchodzić mogące pozycje tego budżetu:

Centralna Rada rolnicza	10.000 g.
Stacje doświadczalne	20.000 «
Rozdzielanie nasion	2.000 «
Drenowanie	5.000 «
Rozdzielanie maszyn rolniczych	3.000 «
razem	40.000 g.

Specjalnie dla Galicyi:

Chów koni	7.390 g.
Komisje do rewizji ogierów	350 «
Chów bydła rogatego	8.500 «
Subwencje do utrzymywania dobrych buhajów	600 «
Na państwowe egzamina leśnicze i wynagrodzenie kosztów podróży	800 «
Różne drobne wydatki	70 «
razem dla Galicyi	17.710 g.

Jest to bezsprzecznie głównym obowiązkiem naszych Towarzystw rolniczych postarać się o to, żeby ta suma w jak najwłaściwszy sposób przez rząd użytą została. Jest uzasadniona nadzieja, że obecne ministerjum rolnictwa niezostawi bez odpowiedzi opinji interesowanych.

Oprócz tego figuruje w budżecie ministerjum rolnictwa kilka pozycyj, z których należałoby nam także o ile możności jak najwięcej starać się korzystać; mianowicie:

Chów owiec, świń i drobiu:

a) Na urządzanie jarmarków i wystaw, jakoteż i na rozdzielanie zwierząt rozpłodowych	3000 g.
b) Na metryki	3000 «
c) Na sztuczne gospodarstwo rybne i pszczelnictwo	2000 «
Podniesienie jedwabnictwa: Na urządzenie stacyj doświadczalnych, subwencje dla Towarzystw jedwabniczych, rozdzielanie jajek i na komisję jedwabniczą	25000 «
Podniesienie gospodarstwa mlecznego	2500 «
Podniesienie ogrodnictwa, sadownictwa i winnic	14000 «
Uprawa lnu i konopi	10000 «
Uprawa chmielu	1000 «
Różne wydatki komisyjne dla podniesienia rolnictwa	25000 «

Łatwo stačby się mogło, że cała Galicja może najmniej miałaby korzyści z tych sum, zwłaszcza gdyby zechciała niemi bardzo gorliwie opiekować się centralna Rada rolnicza, na którą Niemcy się tak cieszą, a którą my Polacy, cośmy zawsze najgorzej wychodzili na wszystkiem, co było scentralizowanem w Wiedniu, wcale nie mamy powodu bardzo entyzjastycznie witać. W Galicji stoi rolnictwo niemal najniżej w porównaniu z innemi krajami niewęgierskiej połowy monarchii, więc też Galicja *najwięcej* potrzebuje wsparcia na podniesienie rolnictwa.

Niejednemu z szanownych czytelników niewłaściwą wyda się to zapewne rzeczą, że w rubryce »Przegląd rolniczo-handlowy« mówimy o tej rzeczy, ale ekonomiczny ten dział pisma naszego, najwłaściwszem zdał nam się miejscem, na pomieszczenie cyfr budżetu państwowego na cele rolnicze.

Przechodzimy do części czysto handlowej «Przeglądu».

Sprawdziło się to, co powiedzieliśmy w poprzednim zeszycie o charakterze ruchu handlowego produktami rolniczemi tej wiosny — usposobienie rzeczywiście niepoprawiło się, a ceny spadły. Nadzieje pokojowe ustaliły się znacznie, bo zdaje się niepodobną rzeczą żeby Moskwa była w stanie myśleć tego roku o wojnie, więc i kurs srebra utrzymuje się ciągle nizki. Projekta finansowe p. Brestla żadnego w tym względzie niewywarły wpływu, bo spadły tylko papiery, mające uledz opodatkowaniu. Oprócz tego ustalają się także najpiękniejsze nadzieje co do zbioru ozimin. Żywszy ruch w handlu zbożowym daje się spostrzegać jedynie tylko w Marsylii i na targu paryzkim, jako ruch ujemny (pasywny) na zaspokojenie olbrzymiej konsumcji wewnątrz Francji, a we Węgrzech ruch na eksport. Jako cyfrę przeciętną dziennego obrotu pszenicy na targu peszteńskim można przyjąć 25.000 korcy. Ale i tam ceny spadły. Przy końcu zeszłego tygodnia pisał w przeglądzie swoim handlowym dziennik *Times*, że w lutym b. r. niemal o połowę więcej dowieziono zboża do Anglii, jak w tym samym miesiącu zeszłego roku, ale co do ogólnej charakterystyki handlu mówi lakonicznie, że daje się się czuć w tym względzie powszechna stagnacja. Na niemieckich targowicach mdłe usposobienie w handlu zbożowym stało się cechą panującą.

Przeciętne zestawienia cen okazują mniej więcej następujące cyfry:

Pszenica: We Wrocławiu za 84 ℔ 106—120 srbgr., w Gdańsku za 115—132 ℔ 95—135 srbgr., w Berlinie za winspel 2100 funtowy od 90—106 tl., w Szczecinie za 2125 ℔ od 97—104 tl., a u nas we Lwowie za 170 ℔ od 12—13 g. ale dowóz bardzo słaby, Wszędzie chętnie kupują dobre bardzo gatunki, i płacą drożej nad notowane ceny, ale takiego zboża mało jest na targach. U nas prawie nic.

Żyto: We Wrocławiu za 84—89 ℔ cłowych od 80—90 srbg., u nas za 153 z dosypem 7 ℔ 8—8·10 g. W Niemczech jest popyt zatym produktem, ale dobrej jakości, lecz że u nas trudno o dobre żyto, więc też niema i żywości w ruchu handlowym tym artykułem.

Jęczmień: We Wrocławiu za szefel od 56—66 sgr. jak do jakości, Za gatunki bardzo dobre, płacono nad ceny notowane. We Lwowie za 140—142 ℔, 5·90—6 g.

Koniczyna: We Wrocławiu dobry towar poszukiwany, na towar lichej wagi odbyt trudny; cetnar czerwonej od 11—15 tl. za cetnar, biała od 18—21½ tl. We Lwowie wedle jakości 37—42 g.

Owies: We Lwowie korzec 2·90—3·10 za korzec. Na niegalicyjskie targowice dowóz obfity. Za bardzo dobre gatunki na nasienie płacą dobrze.

Spirytus: W Wiedniu za stopień 30—33% od 50½—54 cnt.

melasowy 49 – 50 cn. Ceny słabną i w końcu zeszłego tygodnia notowania były tylko nominalne.

Trudno spodziewać się, żeby poprawiło się usposobienie w handlu zbożowym w najbliższej przyszłości, bo chyba zaszłoby coś nadzwyczajnego, żeby zmieniły się przyczyny, które spowodowały obecne osłabienie ruchu.

Rozmaitości.

— Przy zamknięciu numeru otrzymaliśmy z kancelarji Komitetu Tow. gosp. gal. następujące pismo:

Komitet Towarzystwa gosp. galic. zawiadamia szan. Członków, iż wys. c. k. Namiestnictwo przeciwko *łączeniu więcej niż dwóch powiatów w jeden Oddział* nic nie ma — o czem nas reskryptem z dnia 5 b. m. do l. 8685 zawiadomiło.

Odnośny przeto ustęp §. 3 „dodatku do ustaw“ zmienić należy jak następuje:

„W razie, gdyby dla małej ilości członków Towarzystwa okazało się stosownem połączenie członków z dwu *lub więcej* powiatów w jeden Oddział, natenczas takie połączenie może nastąpić na podstawie uchwały, powziętej przez ogólne Zgromadzenie Towarzystwa.

„W takim razie siedzibą Oddziału ma być siedziba jednego z dotyczących urzędów powiatowych“.

Lwów dnia 28 marca 1868. *Krasicki.*

— *Sorgho.* Rozległa produkcja paszy i trafnie oznaczony jej stosunek względem roślin zbożowych w miejscowościach nieobfitujących w łąki, stanowi całą przyszłość gospodarstwa rolnego. Bez niej, czyż można utrzymywać liczny inwentarz, wypłacający się wełną, mięsem lub mlekiem, pomnażający nawóz, na których tak przeważnie opiera się wszelka produkcja rolnicza? Czyż można wreszcie zapewnić sobie najwyższy dochód z ziemi obecnie, a tym więcej na przyszłość? Lecz znając znaczną liczbę roślin pastewnych, znając zarazem ich własności, nic nam tu nie stoi na przeszkodzie — a robiąc wybór, łatwo też nam przyjdzie dać pierwszeństwo tej roślinie, która jest pokarmem bogatym w materje pożywne i daje plon obfity i pewny.

Gdy więc warunkom tym sorgho nietylko, że w zupełności odpowiada, lecz śmiało twierdzić można, że jako pasza, daje pożytek jakiego z żadnej innej rośliny nie osiągniemy, dla tego też *załączając część nasienia z prośbą o przedsięwzięcie prób stósownych*, jako dowód, że klimat nasz jest dla niego zupełnie odpowiednim, umieszczamy zarazem wyjątek ze sprawozdania zarządu dóbr Germanówka, w których od lat kilku sorgho jest uprawiane.

„Uprawiając sorghum od r 1860 tak na ziarno jako i roślinę pastewną, rozszerzamy uprawę pastewną, rozszerzamy uprawę jego coraz bardziej Przy uprawie rzędowej 12calowej, jeżeli nie ma już obawy mrozu, na zasiew jednej morgi na ziarno i paszę wystarcza 5 garncy, przy siewie szerokorzutnym potrzeba użyć 6 do 8 garncy. Zwykły czas siewu

jest koniec kwietnia lub początek maja. W Germakówce zasiewy *sorghum tartaricum* przeznaczone na paszę zieloną, odbywają się w miarę potrzeby do końca czerwca. Zasiew odbyty w połowie maja, a przeznaczony na zieloną paszę, gdy dojdzie do wysokości 4 do 5', kosi się, drugi zaś pokos następuje z końcem września, a wysokość trawy dochodzi 7 do 9'. Paszę tę jedzą chciwie konie, bydło, owce; gdyż zawiera w sobie wiele cukru, jednak koniom i owcom nie należy jej za wiele dawać, bo jest zanadto soczystą.

„Ziarno z pierwszego pokosu dojrzewa tu z końcem września, a plon bywa 20 i więcej korcy z morgi. Szrutowane jest wyborną paszą dla bydła, a według sprawozdań angielskich, może byc korzyścią i na chleb użyte.

„Łodygi z tej rośliny dają się bardzo długo przechowywać nie tracąc nic bynajmniej na dobroci, co również jest bardzo wielką korzyścią dla gospodarstwa."

—W odpowiedzi na zapytania, w *Rolniku* zamieszczane odpowiadam, że pługi Rosenberga-Lipińskiego trzylemieszowe do łuszczenia, a raczej co bardziej pojęciu odpowiada, do strącania ziemi, wyrabia fabryka p. Lampeckiego w Zarzeczu, poczta Jarosław. Fabryka ta od niedawna istniejąca pod kierunkiem zarządu dóbr klucza Zarzeckiego, odznacza się sumiennością wykonanych robót, równie jak i umiejętnem zastósowaniem wielu ważnych ulepszeń w narzędziach i maszynach rolniczych. Cena 20 guld. wal. austr.

Na wątpliwość zamieszczoną w tymże zapytaniu, czy pług ten się nie zapycha perzem i chwastami, odpowiem z własnego doświadczenia, że u mnie najdoskonalej zestrugiwał kilkoletnie ugory, 3 letnie koniczyska. Pług 3 lemiszowy Norskiego, który wątpliwości te szanownemu pytającemu nastręczył, ma zupełnie inne przeznaczenie, niż ten, o którym mowa. Pług Norskiego ma przykrywać posiew, i ztąd nazwa jego *Saathacke*, przeznaczeniem zatem jego jest robić w roli spulchnionej, nie dziwię się przeto, jeźli na roli twardej i zachwaszczonej posługi odmówił. *Ant. Jabłonowski.*

* *Pożywność słomy.* Przy wychowie bydła opasowego ważną jest niezawodnie rzeczą wiedzieć, który rodzaj słomy najwięcej posiada własności, mogących przysporzyć mu tłuszczu i mięsa, a tem samem najwłaściwszy jest przy użyciu go na karmę. — Nieznajomość bowiem jest najczęściej przyczyną, że marnujemy niepotrzebnie na podściółkę słomę, większą posiadającą wartość jako pasza, kiedy na ten cel przydać się może słoma, z natury swej mniej pożywna.

W tym więc celu p. Celeman, były uczeń słynnego na całą Anglję agronomicznego kolegium królewskiego w Cirencester, przygotował tabelę analityczną słomy z różnego rodzaju zbóż, a jego rozbiór chemiczny wykazał, że jeżeli przyjmiemy siano jako jednostkę, to jeden funt tegoż odpowiada $1\frac{1}{2}$ funt. owsianej słomy, $1\frac{1}{2}$ funt. grochowin, $3\frac{1}{2}$ funtom pszennej, 4 funtom bobowych łodyg, a 5 funtom jęczmiennej słomy.

Wielką więc jest pomyłką uważać słomę jęczmienną jako dającą wiele pożywienia, a co ogólnem prawie jest mniemaniem u naszych gospodarzy, gdyż przeciwnie, jest ona najmniej pożywną z pomiędzy wszystkich słom, a to do tego stopnia, iż nie można nadto ostro zganić zwyczaju karmienia nią bydła opasowego.

* *Tłuszcz gumi-elastyczny (z kauczuku) na skóry* podług przepisu angielskiego preparowany, a przezemnie wypróbowany i robiony. Bierze się gumielastikum $^1/_4$ funta (można użyć dobrze wymytych a potem na kawałki pokrajanych zużytych kaloszów), nalewa się do jakiego słoju lub naczynia jeden funt olejku terpetynowego i jeden funt nafty (kamfiny), trzyma się na letniem miejscu, przez parę dni dobrze mięszając, a po zupełnem rozpuszczeniu gumi-elasticum, dolewa się jeden funt rybiego tranu i razem na wolnym ogniu gotuje, na takiej kuchni, by płomień niezachodził. Używa się on do juchtowych butów, różnego gatunku rzemieni, skór powozowych, ponieważ od wilgoci chroni, a wszelkiej skórze nadaje elastyczność, trwałość i połysk. *A. Teodorowicz.*

— *Zapomoga.* W interesie podniesienia chowu bydła w Karyntji, wyznaczył c. k. rząd sumę 5.000 fl. pomimo, że nikt nawet o to nieprosił. Czyż dla naszej kultury krajowej, jak np. dla podniesienia uprawy, chmielu, albo dla poparcia celów Towarzystwa naszego ogrodniczo-sadowniczego nie zdałaby się jaka zapomoga?

— *Wywóz nasienia lnianego z Rygi* w r. 1867 wynosił 160,000 ton, czyli 3,200.000 cetnarów.

— *Najwyższe ceny zboża* w państwie austrjackiem są tego roku w Tyrolu, a najniższe w Siedmiogrodze. W Tyrolu kosztuje korzec pszenicy w pszecięciu 15.50 fl. żyta 11.62 fl. owsa 3.80 fl., w Siedmiogrodzie: korzec pszenicy 8 fl. żyta 4 fl. owsa 2 fl.

— *Wzmocnienie drzew.* Chcąc przy młodych drzewkach osiągnąć wielkie bogactwo korzenia, co rozumie się, korzystnie musi wpływać na ilość pożywienia, wciąganego przez drzewo z ziemi, należy postąpić jak następuje: Gdy z nasienia zejdzie roślinka, i roślinka wypuści pierwszych dwa listeczki, wtedy wyjmuje się ją ostrożnie, i ostrym nożem (żeby nic nie targać) ucina się jej mniej więcej dwie trzecie części korzonka. Potrzeba jednak przygotować sobie już przedtem stosownie przyrządzoną grządkę, na której zamarkowane są linie do rozsadzania roślinek, i jak najprędzej rozsadza się je, gdyż otwarte powietrze szkodliwie działa na nadzwyczaj delikatny organizm tych roślinek. Przy całej tej operacji należy bardzo ostrożnie postępować, żeby nie ułamać którego listka, to wtedy już na nic się nie zda cała robota. Listki niepowinne być przy wsadzaniu zasypane ziemią.

Od Redakcji. Ponieważ przyjęliśmy zasadę umieszczania zawsze nazwisk autorów, zasilających nasze pismo, z wyjątkiem, jeżli wyraźnie zastrzegą się przeciwko temu, więc uwiadamiamy szan. czytelników, że autorem tak wyczerpującej swój przedmiot rozprawy o uprawie malwy czarnej, jest p. *Władysław Tyniecki*, profesor szkoły dublańskiej.

Zdolny leśniczy. Możemy polecić pp. właścicielom lasów, którzy pragną zaprowadzić u siebie postępowe gospodarstwo leśne, bardzo zdolnego, praktycznie obeznanego z tym przedmiotem, i teoryczno-fachowo wykształconego leśniczego. Zapytania należy adresować albo do Redakcji *Rolnika*, albo *Gazety Narodowej.*

Wraz z dzisiejszym zeszytem Rolnika rozsyłają się próbki nasienia sorgho.